

Zygmunt Olszewski — urodzony w 1907 roku w Sławucie, we wrześniu 1939 roku dowodził plutonem w 73 pp., dostał się do niewoli i był jeńcem Oflagu II C Woldenberg. W 1953 r. zamieszkał w Krakowie i podjął pracę w tutejszym Zakładzie Energetycznym. W roku 1972 przeszedł na emeryturę.

Jego praca zgłoszona razem ze 120 innymi wspomnieniami i relacjami do konkursu „Ziemia Krakowska w walce z okupantem hitlerowskim” zorganizowanego przez Zarząd Wojewódzki Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Krakowie, uzyskała wyróżnienie Muzeum Historycznego m. Krakowa w formie opublikowania jej w Zeszytach Naukowych Muzeum Historycznego m. Krakowa „Krzysztofory”. (red.)

PRACOWNICY KRAKOWSKIEJ ELEKTROWNI W WALCE Z OKUPANTEM

Elektrownia w Krakowie przy ul. Dajwór 27, uruchomiona w 1905 roku, była jedną z najstarszych elektrowni polskich. Wcześniej uruchomiono Elektrownię we Lwowie w 1900 roku i Elektrownię w Warszawie w 1902 roku.

W chwili wybuchu wojny polsko-niemieckiej w 1939 roku Elektrownia w Krakowie była przedsiębiorstwem miejskim i zatrudniała 127 pracowników umysłowych i 377 fizycznych. Posiadała duże znaczenie gospodarcze dla miasta i jego mieszkańców. Dziś już nie istnieje ze względu na całkowite zużycie maszyn i urządzeń, a dzieło jej kontynuuje Zakład Energetyczny Kraków mający swoją siedzibę także przy ul. Dajwór 27 (zatrudniający 2000 pracowników) i Zespół Elektrociepłowni Kraków (zatrudniający 1000 pracowników).

Gdy we wrześniu 1939 roku wybuchła wojna polsko-niemiecka wielu pracowników Elektrowni w Krakowie zostało powołanych do służby wojskowej. Pomimo to zakład pracował normalnie. Część z nich nie powróciła nigdy. W wojnie obronnej polegli: Danek Stanisław, Dyląg Kazimierz, Krupiński Aleksander, Maciejewski Władysław, Polak Piotr, Soldan Stefan, Toroński Jan, Uhl Jan.

6 września 1939 roku Kraków został zajęty przez wojska niemieckie i tego samego dnia Elektrownię obsadziła niemiecka załoga wojskowa. W jednym z budynków Elektrowni urządzono koszary. Początkowo zakładem zarządzała polska dyrekcja pod nadzorem niemieckich władz wojskowych. Z dniem 26 października 1939 roku, gdy utworzono administrację cywilną, nadzór nad Elektrownią objął dr Wellner z Zakładów Użyteczności Publicznej Zarządu Miejskiego w Krakowie.

Od 1 grudnia 1941 roku dyrektorem Elektrowni został SS-man, sudecki Niemiec, inż. Erhart Mühl-

berger, który pełnił tę funkcję do końca okupacji. Odznaczał się on okrucieństwem, sadyzmem i szczególną bezwzględnością. Okres ten budzi najbardziej ponure wspomnienia wśród ówczesnych pracowników zakładu. Przy ul. Dajwór 27, w Elektrowni, ulokowano siedzibę dyrekcji wszystkich krakowskich zakładów miejskich, ponieważ Mühlbergerowi poza Elektrownią podlegały także: Gazownia, Wodociągi, Miejska Kolej Elektryczna i Zakład Czyszczenia Miasta. W 1943 roku Mühlberger został mianowany generalnym dyrektorem wszystkich przedsiębiorstw miejskich. Odpowiadał także za transport węgla do Krakowa.

Jak już wspomniałem był on człowiekiem bezwzględnym i brutalnym. Pracownicy za błahe przewinienia; a nieraz w ogóle bez winy — tylko dlatego, że nie znali języka niemieckiego i nie mogli wyjaśnić dokładnie sprawy — byli bici pejcem, kopani lub wysyłani do obozu w Płaszowie lub Oświęcimiu.

Przyczyn represji było wiele. Wszędzie podejrzewano sabotaż w każdej awarii, w każdym zakłóceniu ruchu. Kradzież przez nieznanego sprawcę łańcucha z kotłowni (wartości kilkudziesięciu złotych) Mühlberger zakwalifikował jako akt sabotażu i cała zmiana kotłowni z dyżurnym technikiem została aresztowana przez Gestapo i wysłana do obozu w Oświęcimiu. Ofiarami represji byli przede wszystkim pracownicy Oddziału Ruchu i Oddziału Sieci.

Mimo coraz ostrzejszych represji polscy pracownicy zakładu wykorzystywali wszystkie istniejące w Elektrowni możliwości do walki z okupantem. A możliwości takich było dużo, ponieważ Elektrownia stanowiła jeden z zasadniczych obiektów gospodarki miejskiej.

W zakładzie zatrudnieni byli doświadczeni działacze KPP, PPS i klasowych związków zawodowych. Oni to już w 1939 roku, jako pierwsi przystąpili do

organizowania grup konspiracyjnych. Chronologicznie biorąc pierwsza taka grupa została utworzona w magazynie zakładowym przez Melchiora Chromego. W jej skład weszli: Hilary Gicewicz, Czesław Jamróz, Franciszek Orawski, inż. Jan Pawlik, Stanisław Pociągiciel, Stanisław Puchała, inż. Jan Szelest. Niezyskując już Melchior Chromy oddał duże usługi w pracy konspiracyjnej w zakładzie. W pierwszym okresie jego grupa zajmowała się kolportażem informacji z nasłuchu radiowego. Odbiornik zainstalowano w skrytce w magazynie. Obsługiwał go Stanisław Pociągiciel. W późniejszym okresie grupa ta przeprowadziła liczne akcje sabotażowe.

Druga grupa konspiracyjna została zorganizowana w kotłowni i hali maszyn. W jej skład weszli: Karol Brodziński, Stanisław Celiński, Zygmunt Fortecki, Józef Kuflik, Franciszek Legutko, Ignacy Miziura, Stefan Stolarczyk, Jan Wesołowski. Głównymi zadaniami grupy było prowadzenie akcji sabotażowej oraz niesienie pomocy rodzinom pracowników zakładu, które ucierpiały w czasie wojny. 5 lipca 1941 roku fala aresztowań rozbiła tę grupę. Większość aresztowanych osadzono w obozie w Oświęcimiu, gdzie zginęli.

W 1940 roku została zorganizowana kolejna grupa konspiracyjna. Jej twórcą był Stefan Sowa, a członkami Mieczysław Biedroń, Stefan Nowak, Mieszko Satoła i inż. Stanisław Rodański. Podstawowym zadaniem grupy było organizowanie pomocy materialnej dla rodzin pracowników dotkniętych represjami okupanta. Co miesiąc przeprowadzano zbiórki pieniężną wśród załogi, a zebrane pieniądze komisyjnie rozdzielano wśród rodzin pracowników aresztowanych, osadzonych w obozach lub zamordowanych przez Niemców. Niezależnie od pomocy pieniężnej podopiecznym dostarczano też żywność i różne inne potrzebne im materiały, które grupa ta otrzymywała od niezyskującego już kierownika magazynu Elektrowni Mieczysława Kasznika. Środki materialne otrzymywano też od niektórych polskich dostawców Elektrowni dostarczających towary na zamówienie okupanta — do końca wojny w niczym nie zorientowanego. Żywność i inne materiały przed rozdzieleniem były magazynowane w pomieszczeniach podstacji energetycznej przy ul. Łobzowskiej.

Po aresztowaniu Stefana Sowy i Mieczysława Biedronia akcją pomocy materialnej nadal kierował Mieszko Satoła przy pomocy Leona Denikiewicza, Stefana Nowaka i inż. Stanisława Rodańskiego. Ponadto, od 1943 roku, wciągnięto do akcji Rudolfa Kluska, Antoninę Kosińską, Wacława Matysika, Stanisława Mierosławskiego i Irenę Ujejską-Zarzycką.

Mieszko Satoła tak pisze o sposobie realizacji tej akcji w swojej relacji: „Po każdym pierwszym miesiącu chodziłem po oddziałach zakładu z karteczką, na której pracownicy wpisywali swe nazwiska lub sygnatury oraz wysokość wptaconej przez nich gotówki, zebrane w ten sposób pieniądze były komisyjnie przeliczane i sprawdzane z listą. Następnie sporządzono imienny wykaz aresztowanych i przekazywano pieniądze ich rodzinom poprzez łączników, m. in. Adolfa Kluskę, Józefa Matysika, Antoninę Kosińską. Nie wszyscy otrzymywali jednakową kwotę, wysokość jej ustalano na podstawie stanu osobowego rodzin, liczby

dzieci, majątku itp. Pokwitowane listy, po rozdzieleniu pieniędzy, natychmiast palono.

Ze względu na konfidentów i donosicieli, których na terenie zakładu nie brakowało, usiłowaliśmy przez pewien czas przeprowadzać zbiórki najpierw w poszczególnych działach, które potem wręczały mi zebrane pieniądze. Nie przebiegało to jednak sprawnie i trzeba było tego systemu zaniechać. W Oddziale Sieci przyjęła się forma stałego opodatkowania.

Prócz zbiórek miesięcznych wpływały od czasu do czasu pewne kwoty z oddziałów technicznych. Rozprowadzano je także wśród rodzin aresztowanych, jak również pomiędzy najbiedniejszych pracowników Zakładu. Na ręce kolportera tajnej prasy Melchiora Chromego przekazywane były kwoty na cele konspiracyjne.

W 1944 roku przeprowadziliśmy jednorazową zbiórki pod hasłem »Elektrownia Krakowska — Elektrowni Warszawskiej«. Akcją pomocy objęliśmy również sierocińce i Zakład dla Ociemniałych Dzieci pod Warszawą dokąd dostarczono materiały instalacyjne. Pomagał w tym Mieczysław Kasznik — kierownik magazynu”.

W Elektrowni działała też silna grupa konspiracyjnej PPS, która gromadziła fundusze na cele zbrojnej działalności tej partii. Współpracowała ona z Marianem Bombą — dowódcą oddziałów bojowych PPS w Krakowie oraz ze Stanisławem Cekierą, Władysławem Makowiczem, Lucjanem Motyką i Stanisławem Krówką.

Zbiórką pieniędzy na cele zbrojnej działalności PPS kierował w Elektrowni Melchior Chromy.

Do działalności zakładowej konspiracyjnej grupy PPS z czasem włączyli się: Władysław Abratowski, Józef Drop, Zygmunt Fortecki, Tomasz Grzegorzczak, Mieczysław Kasznik, Feliks Klimczyk, Wawrzyniec Łatacha, Mieczysław Łękowski, inż. Franciszek Nitecki, Władysław Olejarz, Franciszek Pieniążek i Zdzisław Suroły.

PPS posiadała duże wpływy w Elektrowni już w okresie przedwojennym, więc nie miała większych trudności z kontynuowaniem swojej działalności w konspiracji. Inaczej przedstawiała się sprawa PPR. Musiała ona nawiązywać kontakty z załogą Elektrowni od początku, miała więc z tym większe trudności. Od rozwiązania w 1937 roku KPP komuniści działali przecież w rozproszeniu. Pomimo trudności kontakty takie nawiązano i utrzymywano poprzez Hilarego Gicewicza.

Armia Krajowa nie posiadała na terenie Elektrowni swojej oddzielnej, zorganizowanej grupy konspiracyjnej, chociaż niektórzy pracownicy byli jej żołnierzami. Wiadomo na przykład, że członkami AK byli Zygmunt Jezierski, inż. Jan Orski, inż. Jan Pawlik i inni.

Inż. Jan Pawlik jako oficer łączności Wojska Polskiego i żołnierz AK otrzymał indywidualne zadanie zorganizowania w oparciu o centralę Elektrowni sieci łączności telefonicznej na terenie miasta Krakowa na wypadek Akcji „Burza”. Zakonspirowaną centralę zlokalizowano w Elektrowni dlatego, że posiadała ona na terenie miasta własną sieć łączności co znacznie, ułatwiało pracę konspiratorom. Inż. Jan Pawlik dla wykonania powierzonego mu zadania musiał dobrać do pomocy większą ilość osób z pośród pracowników

Elektrowni. Mimo grożącej im stale kary śmierci, lub w najlepszym wypadku osadzenia w obozie koncentracyjnym, wszyscy oni pracowali z największym poświęceniem, bez względu na swoją przynależność organizacyjną czy przekonania, bo wszyscy wiedzieli, że działalność ich jest wymierzona przeciwko wspólnemu wrogowi — niemieckiemu okupantowi.

W Elektrowni stosowano różne formy walki z okupantem niemieckim. Główną jednak formą był sabotaż stosowany w różnych miejscach i w różnej postaci. I tak na przykład w skutek letniej ofensywy Armii Radzieckiej w 1944 roku Niemcy zaczęli wywozić z Elektrowni w Krakowie do Rzeszy dużą ilość różnych maszyn i materiałów. 2 sierpnia 1944 roku wywieziono 5 wagonów z urządzeniami technicznymi, a 4 września 1944 roku zaczęto wywóz kabli (łącznie wywieziono 80 bębnow kabli). Pracownicy magazynu, tam gdzie było to możliwe, zamiast części maszyn urządzeń które miały być wywiezione, pakowali do skrzyń złom, chowając części dobre w różnych zakamarkach Elektrowni.

Zrabowane przez hitlerowców przedmioty wartościowe zostały po wojnie częściowo odnalezione i odzyskane przez delegację wysłaną z zakładu do Niemiec. W skład delegacji wchodził: Wojciech Niemiec, Stefan Nowak, Ignacy Wawszczyk.

Aby utrudnić okupantom opisany wyżej rabunek pracownik magazynu Franciszek Orawski, w porozumieniu z inż. Pawicą, Teofilem Brońką i Stefanem Frischem zniszczył kartotekę magazynową urządzeń, części zapasowych i materiałów, które mogły by być wyekspediowane do Niemiec. Przedmioty objęte tą kartoteką ukryto w różnych miejscach Elektrowni. W ten sposób uratowano m.in. aparaturę turbiny szwedzkiej zakupioną w 1938 roku i do końca wojny nie zamontowaną.

Dużą ilość cennych materiałów, aparatów i kabli miedzianych ukryto w stacjach transformatorowych.

Gdy Niemcy wydali polecenie zdemontowania miedzianej sieci napowietrznej, a na jej miejsce zamontowania przewodów żelaznych (była to tzw. Kupferaktion), ukryto około 1,5 tony przewodów miedzianych. Po wyzwoleniu przewody te zostały wykorzystane do naprawy sieci elektrycznych uszkodzonych wskutek działań wojennych.

Prace demontażowe sieci miedzianej wykonywane były pod stałym nadzorem niemieckim, prowadzono je jednak bardzo opieszale i niedbale. Natomiast szybko i solidnie wykonywano prace inwestycyjne mogące służyć ludności polskiej.

Elektrownia posiadała około 90 ton miedzi w starych, nieczynnych kablach prądu stałego. Gdy Niemcy wydali polecenie przekazania całego zapasu zakładowej miedzi dla celów wojennych inż. Stanisław Rodański ukrył plany tej sieci, tak że okupanci nigdy nie dowiedzieli się o jej istnieniu. Została ona wykorzystana dopiero po wyzwoleniu, co stanowiło dużą pomoc materiałową w produkcji tak potrzebnych nowych kabli. Ponadto inż. Rodański, który prowadził sprawy inwestycyjne Elektrowni, starał się zawsze uzyskać od Niemców większą ilość materiałów, niż była potrzebna dla ich inwestycji, a uzyskaną w ten sposób nadwyżkę wykorzystywał na remonty i rozbudowę urządzeń energetycznych w dzielnicach zamieszkałych przez Polaków. Dzielnice te były zanied-

bywane przez Niemców ze względu na rzekomy brak materiałów. Na Olszy, w stacji transformatorowej nr 121 bez wiedzy niemieckich okupantów zamieniono transformator o mocy 60 kVA na transformator o mocy 320 kVA. Na wymianę taką Niemcy nigdy nie wyraziliby zgody. Podobnie było w Prokocimiu i w Woli Duchackiej. Nawet w getcie zwiększono moc transformatorów o 50%. Oczywiście bez zgody Niemców. W sprawy te wtajemniczeni byli poza inż. Stanisławem Rodańskim: Teodor Butrymowicz, Franciszek Rażny, Jan Sadzik, Mieszko Satoła, Jan Sikorski, Stanisław Sikorski, Stefan Sowa, Michał Wilkoszewski, inż. Stefan Zięba, inż. Tadeusz Zięba.

Inną formą sabotażu był sabotaż kolejowy. Do Elektrowni przychodziło wiele wagonów z węglem. Puste wagony wracały z piaskiem lub opiłkami metalowymi wysypywanymi w łożyska osi nośnych.

Działano też na szkodę okupanta w sposób pośredni nie wyłączając prądu polskim odbiorcom nie płacącym rachunków. Kartoteki rodzin, których członkowie przebywali w obozach niszczone umożliwiając im w ten sposób bezpłatne korzystanie z energii elektrycznej.

Do akcji sabotażowych wykorzystywano każdą okazję. I tak Tadeusz Stefański i Zdzisław Suruło, zatrudnieni przy zakładaniu oświetlenia pozorowanego lotniska w Łęgu (miało ono chronić od bombardowania właściwe lotnisko w Rakowicach) ułożyli je w ten sposób, że każde włączenie napięcia powodowało awarię sieci. Ponadto przekazali informacje o pozorowanym lotnisku swemu konspiracyjnemu przełożonemu Melchiorowi Chromemu.

Poza sabotażem i dywersją stosowano też inne formy walki. Jedną z nich był kolportaż wiadomości uzyskanych z nasłuchu radia Moskwa, Londyn i Nowy Jork. Odbiornik zainstalowany w pomieszczeniu pod starą kotłownią obsługiwaliby Mieczysław Łekawski i Zdzisław Suruło. Informacje przekazywano ustnie lub w postaci ulotek załodze Elektrowni i ludności miasta.

Podobnie działał Jan Szymański i inni pracownicy Elektrowni zatrudnieni na placówce w Sukiennicach. Ich radioodbiornik Philips ukryty był w tamtejszym magazynie żarówek. Kolportażem informacji zajmowali się: Anastazy Kubicz, Bronisław Kulma, Karol Kurpielski, inż. Jan Orski, Jan Pazdur, Franciszek Puchałka, Jan Szostak, Kazimierz Wiarowski.

Poza nasłuchem radiowym kolportowano też prasę konspiracyjną oraz różnego rodzaju druki propagandowe, które odbijano na małej drukarce ukrytej w podstacji energetycznej przy ul. Łobzowskiej. Jej obsługę stanowili: Witold Ablamowicz, Józef Dużyk, Ireneusz Leśniak.

W podstacji na ul. Łobzowskiej przechowywano też z myślą o Akcji „Burza” materiały wybuchowe i broń.

Pracownicy Elektrowni mają również wkład w walkę na froncie kulturalnym. Ferdynand Grzegorski, pełniący funkcje energetyka na Wawelu, gdzie jak wiadomo w czasie okupacji mieszkał Generalny Gubernator Hans Frank, podczas przeprowadzania w komnatach wawelskich kontroli instalacji elektrycznych, znalazł w jednej z nich chorągiew koronną króla Zygmunta III Wazy. Było to na początku okupacji. Działając wspólnie z dwoma innymi pracow-

nikami Elektrowni: Karolem Kurpielskim i inż. Mo-
lendą, ukrył ją w transformatorze znajdującym się
na dziedzińcu wawelskim. Chorągiew ta dzięki temu
zachowała się i znajduje się w dniu dzisiejszym
w muzeum.

Pracujący w biurze personalnym Zofia Kranz i Jó-
zef Pauli mieli okazję wykorzystywać inną formę
walki. Wydawali oni przepustki nocne dla członków
zakładowych organizacji konspiracyjnych, a także
legitymacje służbowe dla ludzi nauki i sztuki pozba-
wionych pracy wskutek likwidacji przez okupanta
polskiego życia kulturalnego i naukowego. Np. Jan
Giergiel w swoich wspomnieniach pisze, że na jego
prośbę, Józef Pauli wystawił 20 legitymacji służbo-
wych Elektrowni dla członków Armii Krajowej co
uchroniło ich od wywiezienia na roboty przymusowe
do Rzeszy.

Dla załogi zakładu duże znaczenie miała akcja
przeprowadzona przez jedną z organizacji konspira-
cyjnych działających w Elektrowni — chodzi o zli-
kwidowanie Stanisława Jaśki, sekretarza dyrekcji i
zaufanego człowieka dyrektora Mühlbergera. W po-
stępowaniu wobec pracowników był on również bez-
względny i sadystyczny co dyrektor. Zastrzelono go
we własnym mieszkaniu z wyroku Polski Pod-
ziemnej.

Drugim znanym z działalności w Elektrowni kon-
fidentem był Józef Fila. Aresztowany po wyzwoleniu
zbiegł z więzienia w 1946 roku. Nie uchroniło go
to przed zaocznym wyrokiem śmierci.

Niemcy mieli swoich konfidentów, ale zakładowa
konspiracja dysponowała własnym kontrwywiadem
Ślady pracy konspiracyjnej można było ukryć przed
częstymi kontrolami, które robili w poszczególnych
działach Mühlberger lub Jaśko dzięki temu, że w
pracę konspiracyjną była wtajemniczona Janina Tar-
gowska z sekretariatu dyrektora. Ostrzegła ona o za-
mierzonych wizytach dyrektora. W ten sposób np.
ostrzeżono przed aresztowaniem i ukryto pracow-
nika magazynu Solańskiego. W rzeczywistości ukry-
wał się pod tym nazwiskiem Żyd Zelman.

Inż. Jan Pawlik, porucznik wojsk łączności Woj-
ska Polskiego pracujący w Elektrowni, a jednocześ-
nie pełniący funkcję szefa łączności Inspektoratu
Krakowskiego Armii Krajowej organizował sieć łącz-
ności w mieście na wypadek Akcji „Burza” — ataku
oddziałów AK na obiekty zajmowane przez Niemców.
Rozkaz przewidywał zorganizowanie składnic mel-
dunkowych powiązania ze sobą niezależnie od łącz-
ności radiowej w pierwszej fazie walki liniami tele-
fonicznymi wewnętrznej sieci Elektrowni obejmującej
teren całego miasta. Konspiracyjną centralę zainsta-
lowano przy ul. Dajwór 27 w nieczynnej kotłowni.
Jej urządzenia zaprojektowali inżynierowie Jan Orski
i Jan Pawlik, a dostarczył je Melchior Chromy. Pra-
ce instalacyjne wykonywali: Władysław Abratowski.
Mieczysław Łękawski, inż. Franciszek Nitecki, Fran-
ciszek Puchałka i Zdzisław Suryło przy różnorodnej
współpracy: Antoniego Arendarczyka, Bolesława Bryl-
skiego, Mieczysława Kasznika, Stanisława Kardasia,
Stefana Nowaka, Jana Pazdura i Mieszka Satoly.

Przy zakładaniu konspiracyjnej centrali telefonicz-
nej w Elektrowni współpracowano z komórkami AK
na kolei i na poczcie.

Inną formą działania konspiracyjnej łączności był
podśluch rozmów niemieckich. Urządzenia podsłuch-
owe zainstalowano m.in. do osobistego telefonu dy-
rektora Mühlbergera. Do ich obsługi wykorzystano
znających język niemiecki Stefana Kałka, Karola
Kurpielskiego i inż. Franciszka Puchałkę.

Działalność konspiracyjna pracowników Elektrowni
nie zamykała się tylko w murach zakładu. Elektro-
monter Józef Wiśniowski, zamieszkały przy ul. Bo-
cheńskiej 8 udostępniał swoje mieszkanie Armii Kra-
jowej jako magazyn broni. Parterowe mieszkanie
z dodatkowymi wyjściami na ulicę Gazową i Waw-
rzyńca, ze starymi piwnicami pełnymi zakamarków
idealnie nadawało się na ten cel. W późniejszym
okresie ukrywali się tam liczni uciekinierzy z obozu
oświęcimskiego m.in. Konstanty Jagiełło, Stanisław
Jasiński, Józef Meisel (komunista austriacki), Lucjan
Motyka, Tomasz Sobański i inni. Po wyzwoleniu
Józef Wiśniowski został odznaczony za działalność
konspiracyjną najwyższymi odznaczeniami państwo-
wymi.

Warto też wspomnieć, że w sierpniu 1942 roku
w mieszkaniu często wymienianego tutaj Melchiora
Chromego przy ul. Lubomirskiego 43 (obecnie A. Fry-
cza-Modrzewskiego) odbyło się zebranie konspiracyj-
nych działaczy PPS, na którym na wniosek Lucjana
Motyki uchwalono konieczność organizowania w
większych zakładach Rad Robotniczych. Ich zadaniem
miała być organizacja i koordynacja walki z okupan-
tem. W zebraniu tym uczestniczyli m.in. pracownicy
Elektrowni: Melchior Chromy, Tadeusz Jeleński, Sta-
nisław Krówka, Stanisław Mierosławski, Stefan No-
wak, Stanisław Pocięgiel. Zgodnie z tą uchwałą
w Elektrowni powstała Rada Robotnicza w składzie:
Stefan Nowak (przewodniczący), Stanisław Mierosław-
ski (zastępca przewodniczącego), Melchior Chromy,
inż. Tadeusz Jeleński, Stanisław Pocięgiel. Później
dokooptowano jeszcze Władysława Matysika.

W listopadzie 1942 roku na terenie Elektrowni
aresztowano 6 jej pracowników. Jeden z aresztowa-
nych Stanisław Pocięgiel, prowadzony do więziennej
karetki zdołał zmylić strażników i zbiec. Zakład był
jednak silnie strzeżony i nie można było się z niego
wydostać. Przez cały dzień Werkschutze i konfidenti
Gestapo poszukiwali zbiega na terenie zakładu — no-
cą nie zważając na obowiązujące zaciemnienie oświe-
tłono dachy budynków reflektorami. Zbieg zdołał się
jednak wydostać z terenu Elektrowni i do końca
okupacji ukrywał się w mieście czterokrotnie zatrzy-
mywany jeszcze przez policję za każdym razem zdo-
łał się jakoś wydostać na wolność. Był pierwszym
pracownikiem, który wraz z Bronisławem Kullmą
przybył zabezpieczyć zakład po ucieczce Niemców.

Zdzisław Suryło pisze w swoich wspomnieniach,
że najbardziej denerwujące dla załogi Elektrowni
były ostatnie dni okupacji. Na 5 dni przed opusz-
czeniem Krakowa Niemcy przywieźli do zakładu cały
samochód ciężarowy materiałów wybuchowych. Roz-
ładowywano skrzynie z napisem dynamit-ekrazyt.
Część przywiezionych materiałów zużyto do zamino-
wania, a następnie wysadzenia mostu na Wiśle na
przedłużeniu ul. Starowiślniej (obecnie Bohaterów
Stalingradu). Resztę zmagazynowano w piwnicach
budynku instalacyjnego Elektrowni przy ul. Waw-
rzyńca 27. Uciekający Niemcy pozostawili tam te

materiały, przy czym okazało się, że były one podłączone do instalacji oświetleniowej tak, że pojawienie się napięcia spowodowałoby wybuch. Zdzisław Suryło odciął te przewody, a zawiadomieni przez Zygmunta Porębskiego radzieccy saperzy usunęli z terenu zakładu materiały wybuchowe. W ten sposób uchroniono od zniszczenia zarówno Elektrownię jak i otaczającą ją dzielnicę mieszkaniową, która również uległaby zniszczeniu w razie wybuchu.

W 1965 roku ówczesny premier Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Józef Cyrankiewicz odsłonił na terenie Elektrowni tablicę pamiątkową ku czci 20 pracowników poległych i pomordowanych w latach okupacji hitlerowskiej.

Pracownicy Elektrowni zamordowani w obozach koncentracyjnych:

- Biedroń Mieczysław — ur. 6 grudnia 1905 roku w Krakowie, pracownik umysłowy, aresztowany 27 kwietnia 1942 roku i osadzony w KL Auschwitz, zamordowany 4 lipca 1942 roku.
- Forteki Zygmunt — ur. 29 marca 1903 roku w Wieliczce, palacz, aresztowany 24 października 1940 roku i osadzony w KL Auschwitz, zamordowany 9 lutego 1941 roku.
- Gregorczyk Tomasz — ur. 3 kwietnia 1880 roku w Dąbrowie Górniczej, maszynista elektryk, aresztowany 5 lipca 1941 roku, osadzony w KL Auschwitz i tam zamordowany 25 września 1941 roku.
- Hejner Tadeusz — ur. 5 września 1902 roku w Czudcu, monter i kierowca samochodowy, aresztowany 28 maja 1941, osadzony w KL Auschwitz gdzie zginął w 1942 roku.
- Kruczkowski Stanisław — ur. 12 lutego 1892 roku w Krakowie, w latach międzywojennych działacz klasowy związków zawodowych, aresztowany 24 czerwca 1942 roku i osadzony w KL Auschwitz, zamordowany 8 września 1942 roku.
- Laszczak Rudolf — ur. 28 października 1912 roku w Mikuszowicach, elektromonter oświetlenia ulicznego, aresztowany 20 października 1941 roku i osadzony w KL Auschwitz gdzie został zamordowany w 1942 roku.
- Legutko Józef — ur. 12 października 1897 roku w Łysej Górze, palacz, aresztowany 5 lipca 1941 roku i osadzony w KL Auschwitz gdzie został zamordowany 19 marca 1942 roku.
- Mastek Antoni — ur. 22 kwietnia 1906 roku w Krakowie, elektromonter, aresztowany 8 lipca 1941 roku i osadzony w KL Auschwitz gdzie zginął w 1942 roku.
- Miziura Ignacy — palacz, aresztowany 5 lipca 1941 roku, osadzony w KL Auschwitz gdzie zginął w 1942 roku.
- Mytych Helena — ur. 1 lutego 1922 roku w Przemysłu, pracownica umysłowa, aresztowana 24 czerwca 1942 roku i osadzona w KL Auschwitz, zmarła na tyfus 3 maja 1943 roku.

Polak Piotr — ur. 24 kwietnia 1918 roku w Łazach, elektromonter, aresztowany 22 czerwca 1942 roku i osadzony w KL Auschwitz gdzie zmarł.

Słowik Jakub — ur. 23 lipca 1900 roku w Ujściu Solnym, elektromonter aresztowany 24 lipca 1942 roku i osadzony w KL Auschwitz, zamordowany prawdopodobnie w 1942 roku.

Socha Józef — ur. 2 listopada 1895 roku, palacz, aresztowany 25 listopada 1942 roku, osadzony w KL Auschwitz i zamordowany w 1943 roku.

Solarz Włodzimierz — ur. w 1911 roku, elektryk, aresztowany w 1943 roku i osadzony w KL Gross Rosen, zastrzelony 15 lutego 1945 roku w czasie próby ucieczki.

Sowa Stefan — ur. w 1913 roku, pracownik biura projektów oświetlenia ulicznego, aresztowany 5 lipca 1941 roku i osadzony w KL Auschwitz gdzie został zamordowany 16 lipca 1942 roku.

Staszyszyn Jan — ur. 19 września 1905 roku, pracownik umysłowy, aresztowany w 1942 roku, osadzony w KL Auschwitz i rozstrzelany pod ścianą śmierci 27 maja 1943 roku.

Walter Zygmunt — ur. 27 stycznia 1895 roku, wykształcenie wyższe, kierownik administracyjno-handlowy zakładu, aresztowany 5 sierpnia 1941 roku, osadzony w KL Auschwitz i tam w 1942 roku zamordowany.

Zatorski Stanisław — ur. 1 maja 1912 roku w Krakowie, monter, aresztowany 5 sierpnia 1941 roku, osadzony w KL Auschwitz, zmarł na tyfus 1 lutego 1942 roku.

Ziomek Franciszek — ur. 4 sierpnia 1907 roku, monter, aresztowany 24 kwietnia 1942 roku, osadzony w KL Auschwitz i tam 27 maja 1942 roku rozstrzelany pod ścianą śmierci.

Żupnik Jan — ur. w 1899 roku, zginął w KL Auschwitz.

Pracownicy którzy przeżyli pobyt w więzieniach i obozach: Chojna Kazimierz (Montelupich), Daniewicz Franciszek (KL Auschwitz), inż. Dombke Karol (KL Auschwitz), Gacek Władysław (Montelupich), Galas Jan (KL Płaszów), Grocholski Zygmunt (Montelupich), Gryglewski Marian (Liban), Grzywacz Tadeusz (KL Płaszów), Iwaniec Adolf (KL Płaszów), Jabłoński Edward (Liban), Janik Józef (KL Auschwitz), Jezierski Zygmunt (KL Auschwitz), Jędras Jan (Montelupich), Jureczko Marian (KL Płaszów), Kieta Mieczysław (KL Auschwitz), Kubiak Leszek (Pustków), Kufluk Józef (KL Auschwitz), Lotting Jan (więzienie św. Michała), Łacny Wojciech (KL Płaszów), Madej Tadeusz (Montelupich), Mączka Zdzisław (Pustków), Olejarz Władysław (Liban), Pawlik Jan (Montelupich), Satoła Mieszko (KL Płaszów), Schechtel Leopold (Liban), Sikora Jerzy (KL Płaszów), Szelest Jan (Montelupich), Szelest Stanisław (KL Płaszów), Tomasiak Edward (KL Płaszów), Walczak Antoni (KL Płaszów).